**W świecie opartym na relacjach nie ma grzecznych i niegrzecznych dzieci**

Magdalena Trzewik

**- Mamo, dostałam naklejkę, bo byłam grzeczna - pochwaliła się moja córka wychodząc od dentysty. W mojej głowie natychmiast zabłysła ostrzegawcza lampka.**

*– Kochana, co to znaczy, że byłaś grzeczna?*

*– Nie wiem, mamo.*

*– A co byś musiała zrobić, żeby nie dostać naklejki? Jak się zachowuje niegrzeczne dziecko?*

*– Nie wiem.*

*– Czy byłabyś niegrzeczna jakbyś, np. krzyczała i chciała wyjść?*

*– Nie, wtedy bym była rozzłoszczona.*

*– A czy byłabyś niegrzeczna, jakbyś się do mnie przytulała i nie chciała usiąść na fotelu?*

*– Nie, wtedy bym się wstydziła.*

*– Wiesz, pani dentystka dała ci naklejkę, bo pewnie chciała ci podziękować za współpracę, za to że mogła obejrzeć twoje ząbki i zbadać, czy są zdrowe.*

*– Taaak i powiedziałam jej, że jem mało słodyczy i duuużo obiadków!*

**Kary i nagrody**

Kary i nagrody sprawiają, że świat staje się czarno-biały. Dziecko przestaje ufać sobie, uzależnia się od ocen innych osób. Jego poczucie własnej wartości może być bardzo niestabilne, narażone na opinię i manipulację. Może zacząć odcinać się od swoich emocji. Zdarza się, że somatyzuje, i na przykład stłumione emocje odzywają się pod postacią bólu brzucha, dla którego nie ma żadnego uzasadnienia medycznego. Kary podcinają skrzydła, odsuwają nas od dziecka – od stanów, które przeżywa i od potrzeb, które wołają o zauważenie. Nagrody natomiast są drugą stroną tego samego medalu, sprawiają, że dziecko dostosowuje się do otoczenia, bez refleksji i kontaktu ze sobą. “Nadmuchują” poczucie pewności siebie, ale ta pewność siebie jest jak balon, który może pęknąć przy pierwszym niepowodzeniu. Co więcej, zabijają motywację wewnętrzną – zamieniając ją na zewnętrzną.

**Relacja zamiast manipulacji**

Dorośli często czują bezradność kiedy myślą o rodzicielstwie bez kar i nagród. *Co zamiast?* – pytają. Dobra wiadomość jest taka, że dzieci chcą współpracować z dorosłymi i wcale nie potrzebują do tego ani nagród, ani kar!

Dzieci rodzą się małe i bezbronne – całkowicie skazane na innych. Od początku współdziałają z rodzicami, bo tylko taka strategia zapewnia im przetrwanie. Zdarza się, że dziecko matki pogrążonej w depresji rodzi się bardzo spokojne, odsuwa swoje emocje na dalszy plan i w ten sposób pomaga matce – współdziała. Może być też tak, że urodzi się bardzo płaczliwe, angażujące i to również będzie przykład współdziałania – stara się jak najbardziej ją zaktywizować, dostosowuje się do jej stanu. Dzieci rosną, ale mechanizm współdziałania się nie zmienia, ponieważ podświadomie zdają sobie one sprawę z tego, że dobrostan rodziców wpływa na ich dobrostan. Kiedy dostrzegamy emocje, jesteśmy autentyczni w relacji, używamy języka osobistego możemy zbudować więź, która z jednej strony ułatwi nam współpracę, a z drugiej rozwinie samoświadomość obydwu stron. W takim świecie nie ma niegrzecznych dzieci.

* *,,Uderzyłaś brata, bo chciałaś ochronić wieżę, którą zbudowałaś?”*
* *,,Krzyczysz, bo chciałbyś, żebym usłyszała jak bardzo ci zależy na tej zabawce?”*
* *,,Odpychasz mnie, bo chciałbyś założyć buty bez mojej pomocy?”*

W takim świecie nie istnieją też grzeczne dzieci.

* *,,Dziękuję, że nakryłaś do stołu, teraz możemy razem zjeść śniadanie.”*
* *,,Podzieliłeś się z siostrą jabłkiem? Popatrz – ucieszyła się, że o niej pamiętałeś.”*
* *,,Widzę, że posprzątałeś zabawki – teraz mamy przestrzeń na nową grę!”*

**W takim świecie są dzieci, które potrzebują uwagi, zabawy, spontaniczności, kreatywności, docenienia, wolności, autonomii, bezpieczeństwa, wyzwań, autoekspresji, poczucia sprawczości, zaufania, wsparcia, wspólnoty, bliskości, szacunku, bycia widzianym … I są też dorośli – wystarczająco dobrzy rodzice – którzy popełniają błędy, uczą się, rozwijają i towarzyszą dzieciom ze świadomością, że relacja to wymiana, i że dając, często możemy otrzymać w zamian jeszcze więcej.**